Telefon № 11. Cena 25 groszy.

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-łam. wiersz 15 groszy. Reklamy przed dziełem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska" wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesołowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna zgóry. Ogłoszenia płatne natychm. Redaktor odpowiedz. Władysław Wesołowski, Nowe.

Nr. 7. Nowe, sobota 15-go lutego 1936 r. Rok XIII.

Niesiemy biednym pomoc.

Pod zaszczytnem hasłem „Na biednych" przystępuje Stow. Pań św. Wincentego a Paulo w Nowem do urządzenia imprezy zimowej, z której czysty zysk przeznaczony jest na tak szlachetny cel, jak niesienie pomocy najbiedniejszym naszego miasta. Jak zwykle, tak i w tym roku stowarzyszenie nie szczędziło pracy i trudu, aby przedstawienie teatralne wypadło ku zadowoleniu wszystkich. Mianowicie obecnie odegrana będzie komedia Arnolda i Bacha „Hiszpańska Mucha", a w wolnym czasie przygrywać ma tradycyjnie orkiestra 65 p. p. Hasło rzucone przez miejscowe St. Pań św. Wincentego a Paulo „Na biednych" znalazło jak najszersze zrozumienie wśród naszego społeczeństwa, tak, że faktycznie na tej imprezie nikogo nie zabraknie.

K. S. M. męskie przy pracy.

W niedzielę, dnia 9 b. m. obbył się mecz pingpongowy międzymiastowy między drużyną Grudziądz i Nowe w Grudziądzu. W tym meczu uległa drużyna nowska w nieznacznym stosunku 7 : 3. Jest to wynik bardzo zaszczytny, jak na pierwszy tak poważny mecz, biorąc i to pod uwagę, że zawodnicy pojechali na te zawody rowerami. W najbliższym czasie odbędzie się rewanż w Nowem, o którym jeszcze doniesiemy.

Zebranie Właścicieli Nieruchomości.

W niedzielę, dnia 16 lutego o godz. 16 odbędzie się zebranie miesięczne Tow. Właść. Nieruchomości w lokalu zebrań p. Stasiewskiej. Z powodu ważności obrad, jak wybór komisji rzeczoznawców (biegłych) do Urzędu Skarbowego, dotyczących wszelkich spraw podatkowych, jak i innych, prosimy o jak najliczniejsze przybycie tak członków jak i sympatyków.

Zarząd.

Termin obniżenia składek ubezpieczeniowych.

Jak wyjaśnia Zakład Ubezpieczeń Społecznych, obniżkę składek w ubezpieczeniu emerytalnem robotników i pracowników umysłowych, oraz od wypadków i chorób zawodowych, przewidzianą w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 stycznia r. b. stosować należy począwszy od okresu wymiarowego za miesiąc luty 1936 r.

Jednocześnie Zakład Ubezpieczeń Społecznych zaznacza, że okres wymiarowy za luty r. b. dla obliczenia składek ubezpieczenia emerytalnego robotników oraz ubezpieczenia od wypadków i chorób zawodowych liczy się od 26 stycznia 1936 r.

Polityka deflacyjna i poprawa konjunktury.

Z inicjatywy Stowarzyszenia Polskich Dziennikarzy i Publicystów Gospodarczych odbyło się w dniu 6 b. m. w lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie zebranie dyskusyjne, na którem p. prof. dr. Edward Lipiński, dyrektor Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen, wygłosił bardzo interesujący referat p. t. „Poprawa Konjunktury jako cel polityki deflacyjnej".

Deflacja — zdaniem prelegenta — jest spontanicznym wynikiem kryzysu, polityka zaś deflacyjna polega na wyciągnięciu wniosków z deflacji. Jednym ze skutków są t. zw. nożyce wszelkiego rodzaju. Następują zmiany w rozkładzie dochodu społecznego, które działają nadal ujemnie na życie gospodarcze. Grupą upośledzoną przytem jest rolnictwo. Zadaniem polityki deflacyjnej jest usunięcie wspomnianych nożyc przez obniżenie kosztów produkcji, złagodzenie nacisku obciążeń publiczno-prawnych, stworzenie bodźców aktywnych i wywołanie procesów detezauryzacyjnych, odpowiedniego ustosunkowania przemysłu do rolnictwa (t. zw. równanie na rolnictwo), przesunięcie dochodu społecznego na rolnictwo, jako podstawową grupę społeczną i t. p.

W dalszej części swego odczytu p. prof. Lipiński omawiał dodatnie i ujemne strony realizowania polityki deflacyjnej. Prelegent uważa, że ożywienie życia gospodarczego i uzdrowienie stosunków na wsi może się odbyć tylko poprzez poprawę sytuacji mas przemysłowych i miejskich. Inne rozumowanie prowadzi do ciężkich błędów, i gdyby nasza polityka rolna została uwieńczona powodzeniem, bez równoczesnej poprawy ogólnej sytuacji gospodarczej Polski, to złoty już dawnoby się załamał, ponieważ koszty utrzymania poważnieby wzrosły. Popyt na płody rolne zależy przedewszystkiem od dochodów ludności miejskiej, a zwyżkę cen produktów hodowlanych w ostatnim czasie referent tłumaczy poprawą sytuacji materjalnej mieszkańców miast.

Narzucona zgóry obniżka cen artykułów przemysłowych nie mogła osiągnąć celu — jeżeli chodzi o wpływ jej na rolnictwo. Przenoszenie siły nabywczej z grupy na grupę (w danym wypadku na rolnictwo) może dać spodziewany efekt tylko wówczas, jeżeli nabywcy, których dochody zwiększono, kupują dobra, wymagające uruchomienia długiego szeregu studjów pośrednich produkcji. Tymczasem grupa, której dochody zmniejszono, nabywała towary bardziej prymitywne.

Zwiększenie dochodów ludności miejskiej właśnie zwiększa produkcję pośrednią. Możnaby sądzić, że istnieje w tym zakresie wyjątek, mianowicie przez obniżenie płac robotników zwiększa się rentowność przedsiębiorstwa. W rzeczywistości jednak, jeżeli ogólne warunki rozwoju produkcji są złe, zwiększa się jedynie zysk przedsiębiorcy, a to może prowadzić do tezauryzacji.

Źródłem małego ruchu inwestycyjnego nie są wysokie płace, a nawet nie wysokie podatki, lecz negatywna ocena przyszłości ze strony przedsiębiorcy. Jeżeli ryzyko się zmniejsza, to ruch inwestycyjny się zwiększa, w razie przeciwnym nawet zupełne oczyszczenie pola przez politykę deflacyjną, nie doprowadzi do ożywienia, do inwestowania, bez którego przełamanie kryzysu nie jest możliwe.

Prelegent omówił dalej problemat bilansu handlowego. W pewnych warunkach ożywienie musiałoby być zduszone, bo zwiększyłby się import z krajów o niskiej walucie.

Polityka deflacyjna w Polsce jest koniecznością, wypływającą z sytuacji międzynarodowej. Mieliśmy bowiem do wyboru dwa programy: dewaluacje, albo deflację. Dewaluacja groziła skutkami, których ogromu nie sposób było przewidzieć, wybrano więc deflację. Ale nie należy zapominać, że obawa przed dewaluacją jest jednem ze źródeł zahamowania inwestycyj. Deflacja sprawiła, że koszty utrzymania i koszty produkcji u nas zostały silnie obniżone, są one jednak jeszcze ciągle wyższe, niż w krajach dewaluacji. Niepewność i obawa ryzyka przeminie, ale nastąpi to dopiero pomiędzy narodowem ustabilizowaniu walut.

Prelegent omówił różnicę sytuacji przed realizacją nowego programu i wykazał, że pod względem konjunkturalnym istota rozwoju jest ta sama. Główna różnica polega jedynie na sytuacji skarbowej.

Jeżeli założymy, że program obecny po zrealizowaniu doprowadzi do ożywienia, to trudności, które wówczas wystąpią, będą takie same, jak były w roku 1935. Lepsze niepo-równanie będzie jedynie położenie skarbu. Lecz z taką samą siłą wystąpi zagadnienie sfinansowania importu. Tu właśnie uwydatni się jaskrawo zależność naszej konjunktury od sytuacji światowej. Jest ciekawe, że konieczność deflacji, a więc utrzymywanie się depresji, mogą istnieć nawet po dewaluacji, o ile jednocześnie odbywa się odpływ kredytów zagranicznych. Stan nasz w roku 1936 będzie zresztą o tyle lepszy, że poziom cen został obniżony, i zmniejszyło się niebezpieczeństwo przywozu towarów tylko z racji różnicy cen w kraju i zagranicą.

Wkońcu prelegent stwierdził, że nasza polityka deflacyjna ma dwa oblicza, jakby dwie dusze. Z jednej strony dąży ona do niskich cen i niskich kosztów produkcji, a z drugiej strony przez odpowiednią politykę handlową i celną podnosi zarówno ceny, jak i koszty produkcji, jeżeli chodzi o surowce. Ceny i koszty produkcji podnosi się również przez niesłychanie uciążliwy system utrudnień przy imporcie najważniejszych elementów produkcji.

Losy naszej polityki konjunkturalnej i jej cel — ożywienie życia gospodarczego — nie znajdują się tylko w naszych rękach. Możemy wprawdzie doprowadzić i doprowadzimy do znacznej poprawy sytuacji, ale silniejsze ożywienie będzie możliwe jedynie po wznowieniu w świecie ruchu kapitałów, kredytów i towarów.

Cały świat telefonuje.

Jak wynika z danych statystycznych, liczba znajdujących się w użyciu na całym świecie telefonów wynosi 34.6 miljona. Sieć telefoniczna obejmuje 60 zgórą krajów. W roku ubiegłym przeprowadzono okrągło 50 miljardów rozmów telefonicznych, z których to cyfry połowa przypada na Stany Zjednoczone. Europa posiadała na 1 stycznia r. b. 12.57 miljona aparatów telefonicznych wobec 11.9 miljona w 1934 r. Azja posiada 1.52 miljona aparatów, Afryka — 290.000, Australja — 765.000. W ogólności zaś liczba aparatów telefonicznych uległa zwiększeniu w stosunku do r. 1935 o 3 i pół proc, t. j. o 1.2 miljona aparatów.

Golił 75 godzin bez przerwy.

W Bombaju odbyły się osobliwe zawody fryzjerskie. Chodziło to, kto z fryzjerówbę dzie w stanie wytrwać na dłużej przy goleniu. Konkurs przewidywał — oczywiście — nagrodę dla zwycięzcy. „Materjał" ludzki, t. j. klienci goleni byli gratis. Jednorazowo zasiadało na fotelach fryzjerskich dwunastu klientów, którym mistrzowie brzytwy wygalali oblicza. Trzy dni trwały te osobliwe zapasy. Fryzjerzy odpadali jeden po drugim, zwalczeni zmęczeniem. Zwycięzcą został wreszcie golarz nad golarze, który potrafił machać brzytwą przez 76 godzin bez odpoczynku i przerwy. Pomimo obaw ze strony jury i samych klientów, konkurs odbył się bez wypadków, niczyjej twarzy nie porysowało ostrze brzytwy. Trzeba przyznać, iż nagroda, jaką otrzymał zwycięzca, należała mu się słusznie i sprawiedliwie.

Cedry, które liczą 3000 lat.

Podróżnicy, którzy odbywają uciążliwą drogę z Bejrutu do Libanu, są zwykle rozczarowani, oglądając zamiast legendarnych lasów cedrowych kamienistą pustynię. Cedry Libanu wspomniane są już i opisywane w Biblji, gdzie mówi się też o drzewie cedrowem, użytem przez króla Salomona do budowy świątyń. Z biegiem czasu wycięto i wytrzebiono wspaniałe lasy. Gospodarstwo rabunkowe w lasach Libanu prowadzili zwłaszcza Egipcjanie i Kalifowie bagdadzcy. Obecnie w całym Libanonie znajduje się tylko 400 drzew cedrowych. Ale między nimi są wspaniałe okazy, liczące od 2.000 do 3.000 lat. Tych szczególnie wielkich i starych drzew istnieje wszystkiego 50 sztuk i znajdują się one pod ochroną rządu.

Człowiek, który zna 220 języków.

Dr. Ludwik Harald Schütz jest prawdziwym fenomenem w dziedzinie językoznawstwa. Jego wiedza przewyższa jeszcze wszystko to, czem się chlubił kardynał Mezzofanti, który władał w słowie i piśmie 58 językami. Profesor Schütz zna 220 języków; jego fantastyczna znajomość lingwistyki rozciąga się od sanskrytu do djalektu suaheli, od chińskiego do djalektu indjan z Ziemi Ognistej. O tem, że zna on wszystkie języki europejskie, możnaby nawet nie wspominać. Biblioteka prywatna prof. Schütza zawiera 14.000 tomów dzieł w różnych językach.

Profesor Schütz skompromitował kiedyś bawiącą w Frankfurcie grupę indjan z plemienia Sioux, za jakich się podawali. Występy trupy indyjskiej odbywały się w cyrku. Obecny na przedstawieniu profesor Schütz podsłuchał rozmowę indjan na arenie. Zdumiało go, że rozmawiają oni nie w djalekcie Siouxów, który był mu znany, lecz w djalekcie plemienia Pawnisów. Można sobie wyobrazić przerażenie wodza trupy indyjskiej, gdy usłyszał skierowane do siebie spośród widzów głośne zapytanie w djalekcie Pawnisów:

— Nie jesteście przecież z plemienia Siouxów, czemu oszukujecie?

Czem jest loterja klasowa i jakie są jej cele.

Loterja klasowa istnieje w Polsce 100 lat zgórą, pomimo to gracze nie zdają sobie sprawy z zasad, na jakich jest ona oparta.

Loterja klasowa jest rodzajem kontraktu, zawartego między graczem a Dyrekcją Loterji. Loterja zobowiązuje się: dostarczyć graczowi po określonej cenie losy do wszystkich klas, urządzać w terminie ciągnienia i rozgrywać określone zgóry wygrane, a następnie je wypłacić. Rozegranie tych wygranych jest zupełnie niezależne od ilości rozsprzedanych losów i chociażby sprzedana została tylko czwarta część wypuszczonych losów i na tę ćwierć padły wszystkie największe wygrane — to byłyby one wypłacone.

Zobowiązanie to jest jednostronne, gdyż gracz, kupując los do pierwszej klasy, wcale nie zobowiązuje się do wykupienia go w klasach następnych. Dlatego nowonabywca, przystępujący do gry w jednej z klas następnych, płaci za los od pierwszej klasy, zwłaszcza, że ilość i wysokość wygranych w każdej klasie wzrasta i osięga punkt kulminacyjny w IV-ej klasie.

Podstawą prawną umowy Dyrekcji z graczem są przepisy, stanowiące nierozłączną całość z urzędowym planem gry. Plan ten, wydrukowany w wielkiej ilości egzemplarzy, jest bezpłatnie dostępny dla każdego zainteresowanego.

Każdy człowiek zarówno w sprawach natury ogólnej, jak i w swoich osobistych, żyje nadzieją. Jedną z jej form jest też skłonność człowieka do gry. Zadaniem państwa jest nie dopuścić, aby obywatel w zaspakajaniu tej dążności padał ofiarą pokątnych oszustów, oraz zagwarantować mu możliwie jak najlepsze warunki gry. Rolę tę spełnia Loterja. Ale Loterja nigdy nie była i być nie może instytucją dobroczynną, jest więc rzeczą naturalną, że państwo nakłada podatek nietylko na wygraną, ale i na samą grę, skoro opodatkowane są przedmioty pierwszej potrzeby, oraz dochód z ciężkiej pracy rąk.

Zadaniem Dyrekcji jest, aby po uwzględnieniu wyżej przytoczonych czynników, dać graczom możliwie jak największe szanse gry. Wśród graczy jedni liczą na dużą wygraną, inni zadawalają się mniejszą. Oba więc te rodzaje graczy zadowolić można jedynie częściowo. Zadośćuczynieniem życzeniom pierwszego rodzaju jest wprowadzenie, począwszy od 26-ej Loterji, wygranej miljona złotych. Zadośćuczynieniem drugiej jest zniesienie od 31-ej Loterji wszystkich wygranych ponad 100.000 zł i znaczne powiększenie, od 26-ej Loterji począwszy, ilości wszystkich mniejszych wygranych.

Pozatem istniejący zawsze w naszej Loterji podział losów na 4 ćwiartki, czyni zadość dążeniom jednych i drugich. Kto dąży do wygrania miljona, albo 100.000, bierze cały los. Komu wystarczy 250 tysięcy, czy 25 tysięcy bierze ćwiartkę lub nawet gra na nią do spółki.

Niezależnie od powyższego, badając możliwości ułożenia planu najpomyślniejszego dla graczy, nasunęła się Dyrekcji myśl związana z koniecznością stosowania wyższej opłaty za los do klasy II-ej, III-ej i IV-ej dla nowonabywcy. Wynikiem tych badań było wprowadzenie powrotu losów do koła, który w niczem absolutnie nie powiększa dochodów skarbu państwa i kosztów sprzedaży, a który jest wysoce dodatni dla gracza.

W dawnym systemie, kiedy losy nie wracały do koła, gracz, który wygrał w jakiejkolwiek klasie poza ostatnią, a nie chciał grać dalej, nabywał los z nowym numerem. Oczywiście, że musiał być traktowany, jako nowonabywca, i za los ten płacił tyle, ile wynosiła najniższa wygrana poprzedniej klasy.

Ponadto losów nie było mniej niż przy obecnym systemie gry, gdyż Dyrekcja zawsze musiała wypuścić i wypuszczała o 15 do 20 proc. losów więcej, niż mogło być rozsprzedane do I-ej klasy, aby graczom wygrywającym z jednej z klas dać możność nabycia losu zastępczego do dalszej gry, co im się słusznie należy, gdyż część wpłaty graczy na losy I, II i III-ej klasy rezerwuje się na kapitał wygranych klasy IV, gracz więc, odpadający w ciągu Loterji, na czysto traci.

Powrót losów do koła usunął tę anomalję, nie zmniejszając szans graczy, przeciwnie — powiększają je, gdyż bez względu na to, co gracz wygra, za cały los do klasy następnej płaci 40 zł, a nie 80 zł, 120 czy 160 zł jak dawniej. Gracz sam dla siebie trzyma los zastępczy i od 26-ej Loterji ogół graczy zyskał na tem ponad 14 miljonów złotych.

Wprowadzona od 31-ej Loterji 50-złotowa wygrana, dająca netto zł 40, jest tem, czem dawniej były najniższe wygrane w klasach I, II i III-ej, t. j. ceną losu do klasy następnej. W klasie IV-ej wygrana ta daje graczowi możność bez angażowania nowego kapitału kontynuować grę w następnej loterji i zwiększyć tem swoje szanse.

Generalna Dyrekcja publikowała te wyjaśnienia niejednokrotnie i powtarza je raz jeszcze, dlatego, aby przekonać graczy, jakie są cele Loterji Państwowej, jakie możliwości i żeby utwierdzić ich w przekonaniu, że Dyrekcja w zakresie swych możliwości zawsze szuka załatwienia najpomyślniejszego dla graczy.

Interes gracza jest zawsze interesem Loterji.

Wspomnienia.

Patrząc w orbitę przeszłości: cierpiałem,
wiedząc kto szczerą twą dzielił sympatię.
Im dłużej wpatruję się wiem co miałem
i wiem kto budził — niestety — apatię.

Czy wiesz i ty o tem, czy się domyślasz —
dlaczego się tak stało — nie inaczej?
Jeśli odgadniesz — samego zwymyślasz:
bodajżeś nie powiedział tego raczej!

Coś myślał w on czas — mówiąc mi te słowa? —
O czem myślała roztargniona głowa,
która skłoniła cię do wynurzenia
myśli, powodujące dalsze zwątpienia?

Słowo nie wróbel — nie szybko ucieka
i choć nie często jest echem człowieka,
różne zostawia po sobie wrażenia
w tym wypadku, niszcząc miłe wspomnienia.

Nie łudź się — nie tobie.

Mydli, jak rzadko który „golarz";
maluje, jak artysta malarz —
w jednej chwili — jednym zamachem
i obraz gotowy — (pod dachem).

Obraz uprzednio upatrzony
i rozważony w swoim guście
trafnie, nietrafnie: podzielony
jest między opini i czeluście.

Dając swoje projekty, nagli
opinię by swój sąd wydała,
ciesząc się, iż „nareszcie djabli"
(plus) opinja przeszkody złamała —

Wiem: opinja nie jest pochopna —
nim rzeknie — pomyśli głęboko,
a w osądzie choć jest „okropna",
wie, że prawdę dzierży wysoko! — S.

Prawo i sądy.

CZY URZĘDNIK MUSI WRÓCIĆ Z URLOPU NA ŻĄDANIE PRACODAWCY?

W lipcu ub. r. pracownik biura technicznego L.' w Warszawie, udał się za zgodą pracodawcy na urlop wypoczynkowy. Około 15-go został on wezwany listem przez swego szefa, aby natychmiast wrócił do pracy, gdyż jest b. pilna robota. Urzędnik odpowiedział listownie, iż bardzo żałuje, ale ponieważ wynajął na miesiąc lipiec pokój dla siebie i rodziny, powrót mógłby go narazić na stratę kilkudziesięciu złotych. Właściciel biura, oburzony na nieposłuszeństwo urzędnika, oświadczył mu, że wobec jego listownego oświadczenia uważa umowę pracy za rozwiązaną z winy pracownika. Sprawa oparła się o sąd, który stwierdził, że ponieważ pracodawca nie może odwołać pracownika z udzielonego mu urlopu, więc brak zgody pracownika na przerwanie mu urlopu nie może być uznany za ważną przyczynę do zerwania umowy z winy pracownika i że wobec tego pracodawca musi zapłacić kwotę żądaną w pozwie.

CZY MAŁŻEŃSTWO LOKATORA GŁÓWNEGO I WYPROWADZENIE SIĘ TEGO OSTATNIEGO Z MIESZKANIA UPOWAŻNIA GOSPODARZA DO EKSMITOWANIA DZIECI Z NIM ZAMIESZKAŁYCH?

Wdowiec G. posiadał 3-pokojowe mieszkanie. Razem z G. mieszkała jego 19-letnia córka i 24-letni syn. G. w czerwcu ożenił się powtórnie i wyprowadził się do mieszkania swej nowej małżonki, pozostawiając swój dawny lokal dzieciom. Gospodarz domu wystąpił o eksmisję, tłumacząc w sądzie, że G. odstąpił bez jego zgody lokal osobom trzecim, co stanowi ważną przyczynę wypowiedzenia. Sąd skargę gospodarza oddalił. W motywach ustnych sąd podał, że lokator może swe prawa wykonywać nietylko osobiście, lecz również przez swych domowników, skoro więc nawet wyprowadził się z mieszkania, to jednak dzieci poprzednio z nim zamieszkałe mają prawo nadal lokal zajmować.

KIEDY WOBEC NIŻSZYCH WIERZYCIELI HIPOTECZNYCH JEST SKUTECZNY UKŁAD ZAWARTY PRZED WEJŚCIEM W ŻYCIE ROZPORZĄDZENIA O UREGULOWANIU WIERZYTELNOŚCI WYRAŻONYCH W WALUTACH ZAGRANICZNYCH?

Józef M. zaciągnął w 1931 r. pożyczkę w wysokości 1300 dolarów amerykańskich w instytucji bankowej, mającej swą siedzibę w Stryju. Skrypt dłużny wystawiony przez Józefa M. opiewał na 1300 dol. płatnych po kursie z dnia 1 kwietnia 1931. W roku następnym instytucja bankowa uzyskała zabezpieczenie swej należności na nieruchomości, należącej do Józefa M. Przez niedopatrzenie urzędników instytucji bankowej wpis nie zawierał zastrzeżenia co do sposobu przerachowania należności. Gdy więc w lipcu 1934 r. nieruchomość została wystawiona na licytację, instytucja bankowa zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta z 12 czerwca 1934 r. miała otrzymać swą należność przerachowaną po 5.60 za dolara. Sprawa znalazła się w sądzie, przeszła przez wszystkie instancje i wreszcie rozpatrywał ją Sąd Najwyższy, który stwierdził: że suma została przerachowana zgodnie z prawem, i że jedynie w tym wypadku, gdyby 1300 dolarów zostało wpisane odrazu w kwocie przerachowanej w sposób przewidziany w skrypcie dłużnym, albo, gdyby w księgach hipotecznych zastrzeżono płatność waluty zagranicznej po kursie umówionym, instytucja bankowa mogłaby się domagać zapłacenia po kursie z przed dewaluacji dolara.

Obwieszczenie.

Na podstawie § 34 Rozp. Min. Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 16 marca 1935 r. w sprawie wykonania ustawy o nadzorze nad hodowlą bydła, trzody chlewnej i owiec (Dz. U. R. P. Nr. 20 poz. 120) wzywam wszystkich właścicieli rolników do zgłoszenia buhaji i ilości bydła w tut. Zarządzie Miejskim w terminie do dnia 15 lutego 1936 r.

W razie niezgłoszenia buhaji i krów w powyżej oznaczonym terminie, winni ulegną karze do 20 zł.

Nowe, dnia 7 lutego 1936 r.

Zarząd Miejski
(—) Kuchczyński
burmistrz.

W czwartek, dnia 13-go b. m. o godz. 10-tej przed poł. zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., po długiej i ciężkiej chorobie nasza najukochańsza córka, siostra, szwagierka i ciocia ś. p.

Elżbieta Jadwiga Wróblewska

przeżywszy lat 25, o czem donosi

w ciężkim smutku pogrążona

rodzina.

Nowe, dnia 13 lutego 1936 r.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 17 b. m. o godz. 10 przed południem z domu żałoby.

NA BIEDNYCH!

Stowarzyszenie Pań św. Wincentego a Paulo
w Nowem

urządza dorocznym zwyczajem w niedzielę, dnia 16 lutego b. r. na sali p. Borkowskiego

ZABAWĘ ZIMOWĄ

z następującym programem:

1. Przemówienie patrona dyrektora Ks. Prob. Bartkowskiego.
2. Balety.
3. Przedstawienie **„Hiszpańska Mucha"** Komedja w 3 aktach Arnolda i Bacha.

— Orkiestra 65 p. p. —

Początek punktualnie o godz. 7 i pół wiecz.
Otwarcie kasy o godz. 6 i pół.
Ceny miejsc: rezerwowe 2,49, I m. 1,99 zł, II miejsce 1,49, miejsce stojące 0,99 zł.
Bilety poprzednio nabyć można u p. Wesołowskiego.

Po przedstawieniu tańce.

Generalna próba w piątek, dnia 14 b. m. o godzinie 7 wieczorem.

Życzliwe obywatelstwo miasta i okolicy, współczujące z straszną biedą w mieście naszem, prosi się usilnie o gremjalne przybycie i jesteśmy przekonani, że nikogo nie zabraknie.

Za Zarząd:

Dyrektor Ks. Prob. Bartkowski.